

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9¹⁵—3¹⁵ popoł. Rękopisy Redakcja nie zwrotno. Dyktando wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za pierwszą linijkę przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst — 30 gr., kronika redakcji, komunikaty — 50 gr. za linijkę, ogłoszenia mieszkalne — 30 gr. za tydzień. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, za granicę 100%, samejsewowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio linijowy, za tekst 10-cio linijowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

„NAD PIĘKNYM MODRYM DUNAJEM“.

(Od naszego wiedeńskiego korespondenta).

Dziesiąte południe karnawałowego pnieciałku... Kto w tym czasie w Wiedniu nie pracuje, a ma choć jeden zły sygnal, ten siedzi w kawiarni. Nieosiągalne dla byłych Rudnickiego lub Sztallera stopy ilustrowanych czasopism i gazet bawia i zajmują czas. Snują się ugrzeszone i dystygowane sylwetki kelników a z niemi razem wije się od stolika do stolika strajk paryski jako główny temat rozmów.

Stołeczna prasa poniedziałkowa równie nudna i bezbarwna, jak i pogoda tego dnia. Ostateczne rozstrzygnięcia w sprawie przyszłego regime'u mają zapasć dopiero w końcu tygodnia, natomiast parę wiadomości z Paryża, parę „bogoczyznianych“ deklaracji „ojczystego frontu“, reszta zaś szpalat wypelniona codziennymi „michalkami“ dziennikarskimi. Niczem się nie różni od ogólnego tonu prasy socjalistyczna „Arbeiterzeitung“. I tylko przez lustrzane szyby kawiarni widać, jak zamiera nagle ruch tramwajów. Razem z tramwajami stanęły wskazówki na miejskich zegarach elektrycznych. Na godzinie 12 m. 17 zatrzymał się urzędowy czas wiedeński i oddał w galopującym tempie potoczyły się wypadki czerwonego karnawału.

Na wszystkich ulicach widać zamarte kadłuby tramwajów i grupki przechodniów z objawami wyraźnego zakłopotania. Tylko po twarzach tramwajarzy przemija układem jakis przyzwoity błysk jakiś ironiczny uśmiech. „Pogoda zła...“ zapewne, coś się w elektrowni puspilo“ odpowiada dobróduszy konduktor, indagowany przez grono przechodni.

Mija niepewny kwadrans a ulicami „Ringu“ mkną pierwsze pięć aut bojowo uzbrojonej policji.

W kryształach wystaw eleganckich magazynów migają wiązki hełmów szturmowych i kępy lśniących bagników. Za pierwszymi pięcioma mkną dalsze auta. Wkrótce gubi się rachunek. Dziesięć minut później wyciąga się ulicami „Ringu“ wąż więcej niż trzydziestu aut wyładowanych bojowo uzbrojoną piechotą regularnego wojska. Na każdym aucie kołochanek walc ulicznych C. K. M. Wszystko gotowe do strzału.

Po twarzach, gromadzących się na chodnikach tłumy czmychnął cień strachu. To już nie zakłopotanie z powodu kłótni „w rodzinie“ to nie demonstracje petard Hitlera.

Przed bankami, izbą handlowo-przemysłową i dyrekcjami konserwów wiadac żywiony ruch kolorowych limuzyn. To już i duży kapitał zaczął się denerwować. Przechodząca grupa księży mówi coś o szczerzącym kły Antychryście...

Bawolemi oczyma patrzy z rozdziwioną gębą na przejeżdżające auta jakiś przypadkowo w śródmieście zaplątany, dostatnio ubrany chłop. Ten najmniej ze wszystkich rozumie, co się dzieje...

Za chwilę widać maszerujący batalion piechoty, kompanie linjowe, c. k. m-y na jukach i taczankach. Członkowie „ojczystego frontu“ idą na front... do dzielnic robotniczego Wiednia.

W pół godziny po wybuchu strajku w elektrowni policja, Heimwehra i wojsko obsadziły ratusz. Naczelnego komendanta byłego Schutzbundu, oraz kilkudziesięciu najwybitniejszych przywódców socjal-demokracji z miejsca zaarrestowano. Przy gabinecie prezydenta miasta postawiono straż. Wyższych urzędników magistratu zaarrestowano.

Na gótych wieżach czerwonego ratusza załotały biało-zielone sztandary Heimwehry. Po piętnastu latach wszechwładnego panowania socjaldemokracji padł najsilniejszy w zachodniej Europie bastion robotniczego samorządu.

Pod silnym konwojem policji i wojska wyszli z ratusza ci, którzy robotnikom wiedeńskim dali setki tysięcy nowoczesnych mieszkań, dali żłóbki, wspaniałe szkoły, stadiony, biblioteki i czytelnie, dali kina i teatry robotnicze, dali pierwszorzędnie wyposażone instytucje i organizacje kulturalno-oświatowe oraz zawodowe, dali mieszkanie z łaźnią i wiarę w ewolucyjną przemianę kapitalizmu na dro-

dze wyborczych zwycięstw partii robotniczej.

Razem z prezydentem miasta karetką policyjną pojechali do więzienia socjal-demokratyczne sny robotnika wiedeńskiego i jego realne zdo-bycie.

Ugodowi i szukający możliwości współpracy z Dollfuszem, przywódcy socjaldemokracji nie chcieli zbrojnej walki, bali się o niej myśleć. Ludzili się, że wystarczy demonstracja strajku generalnego i groźba pochwylenia za broń, by przekonać Dollfusa, że socjal-demokracja też coś znaczy, że sojusze z Stahrembergiem może się nie opłacić.

Wicekanclerz major Fey wiedział jednak dobrze, że ten na wojnie wygrywa, kto pierwszy odważy się za-szkoczyć nieprzyjaciela nagle natarciem. W poniedziałek już w przedpo-ludniowych godzinach policja i wojsko przystąpiły w całej Austrii do oku-powania domów robotniczych i kon-fiskaty broni, w Wiedniu zaś ledwie wybuchł strajk, a już pierwsze lotne oddziały policji, wojska i Heimwehry zaatakowały przedmieścia robotnicze.

Niezdeterminowany i nie mający jeszcze gotowego planu walki sztab socjaldemokratyczny w większości swojej bądź powędrował do bezpiecznych cel więziennych, unikając groźby barykad i sądów doraźnych, bądź uciekł do Czechosłowacji, bądź wreszcie oficjalnie zdradził partię, przechodząc na stronę Dollfusa. Tylko nieliczni stanęli przy robotnikach do wspólnej walki.

Z czerwonym Wiedniem nie poszło jednak majorowi Fey'owi tak łatwo, jak z socjaldemokratycznymi przywódcami. W zapustny poniedziałek wyszło dopiero najaw całej olbrzymiej uświadomienie polityczne i wyrobienie organizacyjne robotnika austriackiego.

Większą część broni i amunicji ukryli robotnicy w tajnych zamurowanych niszach i podziemiach domów robotniczych. Kilometrami ciągnące się masywy kolonii robotniczych, zasłonięte przed okiem policji socjaldemokratycznym samorządem Wiednia,

były doskonałą bazą operacyjną dla przygotowań militarnych i rozpoczęcia akcji wojskowej.

Ci, którzy budowali domy robotnicze Wiednia, byli nie tylko dobrymi architektami, lecz też równie dobrymi znawcami taktyki wojskowej. Gigan-tyczne masywy robotniczych domów, rozrzucone wachlarzem wokół centrum miasta zamykały wszystkie waż-niejsze linie komunikacyjne Wiednia. Tajne plany budowlane przewidywały dobrze pole ostrzału dla ewentualnych stanowisk broni ręcznej i maszynowej Sieć wewnętrznych połączeń pomie-dzy poszczególnymi kompleksami jed-nej kolonii gwarantowały należytą łączność i możliwość manewrowania.

W takich zatem warunkach mi-mo, że Fey'owi udało się uzyskać de-cydujące w wojnie zaskoczenie takty-czne, mimo, że zlikwidowano główny sztab socjaldemokratyczny, robotnik wiedeński nie dał się wziąć bez wal-ki. Wystarczyło zaalarmowanym ro-

botnikom parę godzin, by zamienić swe domy w groźne warownie jeżące się tysiącami łufi ręcznej i maszynowej broni.

Było u powstańców dobre kierow-nictwo taktyczne poszczególnych gniazd oporu, był entuzjazm i he-roizm walki o mało prawdopodobne zwycięstwo, nie było jednak planu kampanji, nie było sztabu generalnego, naczelnego dowództwa, nie było strategii.

W południe stały już w pełnej go-towości bojowej następujące ważniej-sze gniazda oporu robotniczego: w dzielnicach zachodnio-północnych — główna twierdza marksizmu wiedeń-skiego, kilometr ciągnące się mury Karl-Marx-Hof'u, w zachodnich dziel-nicach — masywy robotniczych kolonij: Sandeleiten i Ottakringer Arbeiterheim; w południowych dzielnicach — Reumannhof; w południowo wscho-dnich dzielnicach — rzeczka miejska



Ślady pocisków armatnich i karabinów maszynowych na jednym z robotniczych domów Wiednia.

Sprawą Austrii zajmą się cztery mocarstwa?

LONDYN, (Pat). Na temat wspól-nego komunikatu mocarstw w sprawie Austrii, „Times“ zamieszcza na-stępujące autorytatywne uwagi: Dla Włoch i Francji jest niewątpliwie sprawą wielkiej wagi, aby Austria u-trzymała się w warunkach, jakie dla niej ustaliły traktaty pokojowe i aby mała republika austriacka nie tylko nie została wchłonięta przez inne pań-stwo, ale nawet z niem się nie zasymlowała. Ważne jest jednak stwierdzić, że pogląd Anglii nie jest całkowicie identyczny z poglądami Francji i Włoch. Wielka Brytania stoi na stanowisku, że życzenie większości na-rodu austriackiego, wyrażone przez odpowiedni rząd, winno być zawsze uszanowane. Dopóki naród austriacki zachowuje niepodległy własny regi-me, może liczyć na dyplomatyczne, finansowe i moralne poparcie Anglii — pisze dziennik — dając interpretację o tyle odmienną od Francji i Włoch, że zapowiada wyraźne desin-teressement Wielkiej Brytanji co do istoty regime'u w Austrii, o ile jest to regime, wyrażający niepodległość państwa.

BERLIN, (Pat). Korespondent bu-dapeszteński „Berliner Tageblattu“ donosi, że przywódca węgierskiej o-pozycji parlamentarnej dr. Eckhardt, osobisty przyjaciel premiera Goem-boescha, miał wyrazić mu przeświad-czenie o istnieniu pomiędzy Włocha-mi i Francją porozumienia, w myśl którego Włochy miałyby uzyskać wol-ną rękę wobec Węgier i Austrii. Wza-mian za to Włochy jakoby zobowią-zały się wobec Francji zmienić swą politykę na Bałkanach a w szczegól-ności wobec Jugosławji. Chodziłoby o luźne porozumienie w formie gentle-man-agreement. Ostatnia deklaracja 3 mocarstw w sprawie Austrii miała być wynikiem tego porozumienia.

BERLIN, (Pat). Niemieckie Biuro

Ideologia Heimwehry.

O podobieństwach i różnicach z hitleryzmem mówi ks. Stahremberg.

PARYŻ, (Pat). W wywiadzie, ja-kiego udzielił przywódcy austriackiej Heimwehry książę Stahremberg przed stawicielowi „Journala“ — Stahrem-burg wypowiedział się jako zwolennik hitlerowskiego faszyzmu, z dużymi jednak zastrzeżeniami.

Stahremberg zaznaczył, że ideolo-gia Heimwehry zbliża się pod niek-tórymi względami do ideologii hitle-rowskiej. Przedewszystkiem obu ide-ologiom wspólna jest nienawiść nie do samej demokracji, ale do pewnych jej form, jak np. do marksizmu. Jest jednak wiele różnic — zaznaczył Stahremberg — a przedewszystkiem Heimwehra odrzuca absurdalne prześladowania rasowe. Następnie nie zgadza się na rewolucję, jaką wniósł hitleryzm w dziedzinę religji. Najbar-dziej zaś dzieli Heimwehrę od hitle-ryzmu pragnienie utrzymania niepo-dległości Austrii.

Informacyjne podaje, że dyplomaty-czne koła wiedeńskie zapatrują się z wielkim sceptyzmem na dalszy roz-wój wewnętrzno — politycznej sytu-acji w Austrii. Według tych kół, mię-dzynarodowe położenie rządu austriackiego po ostatnich zajęciach ma być utrudnione. Zwraca się przytem uwagę na rzekome nieopanowanie ru-chu marksistowskiego oraz na moż-liwość wzmożenia się ruchu narodo-wo — socjalistycznego.

Według tej samej informacji nie-mieckiej, wyrażają w Wiedniu zapa-trywanie o konieczności międzynaro-dowego załatwienia kwestji austriackiej przez cztery mocarstwa europejskie. Myśl rozważania tej kwestji w ramach paktu czterech, a zatem z udziałem Niemiec, miała rzekomo w ostatnich dniach zyskać licznych zwolenników.

i szereg domów robotniczych: poza-tem cała północno-wschodnia dziel-nica leżąca na lewym brzegu Dunaju zamknęła się potężnymi bastionami Floridsdorfer Arbeiterheim'u i Schlinger-hofu.

We wszystkich niemal dzielnicach robotniczych zabarykadowano ulice i potworzono mniejsze punkty oporu z każdego niemal okna czyhały zdradzieckie strzały lotnych oddziałów Schutzbundu. Barykady zamknęły drogę broni pancernej. Po pierwszych nieudanych próbach natarcia egzeku-tywa rządowa (wojsko, policja i Heim wehra) musiała ograniczyć się do lik-widowania drobniejszych patroli ro-botniczych i dozoru barykad o-raz domów.

Wieczór poniedziałkowy przyniósł raczej obronną postawę egzekutywy rządowej. Trzeba było przystą-pić do regularnej akcji wojskowej zgodnie z ogólnymi zasadami natarcia na umocnione stanowiska. Noc, ni-o-sząca ze sobą moc niespodzianek w nieprzyjacielskich dzielnicach, nie na-dawała się do tego. Ograniczono się więc do rozpoznawania sytuacji w zagrożonych dzielnicach i organizo-wania, obrony na wypadek nocnego natarcia przeciwnika.

W popołudniowych godzinach po-niedziałku zmienił się wygląd śród-mieścia do niepoznania.

Uśmiechnięty, dobróduszy, roz-spiewany tysiącem ślicznych melodji, błyszczący wspaniałymi taaletami pań tryskający tanie winem i pomarań-czami Wiedeń zamienił się nagle w groźny obóz wojskowy. Światowa sto-lica operetki, walczyków, gustow-nych mebli i obuwia, światowa ojezry na muzyki i sztuk pięknych niespo-dziewanie stała się dla zapatrzonej w Paryż Europy terenem najkrwaw-szych po rewolucji rosyjskiej walk.

Śródmieście szykuje się do obrony przed nieobliczalnością nadchodzącej nocy. Wszystkie ulice i mosty prowa-dzące do śródmieścia zamknięte są drutami kolczastymi. Z poza nich wy-gładają lufy r. k. m. i c. k. m. Co dru-gi kwartał stoja milczące kompanje:

Pos. Wallisch został stracony

LOEBEN, (Pat). Posel socjaldemokratyczny i przywódca republikań-skiego Schutzbundu Wallisch został stracony o godz. 23.40.

„Wolny Związek Robotników Austriackich“.

WIEDEN, (Pat.) „Neue Freie Presse“ donosi, że umiarkowane odłamy austriackich socjal-demokratów zamierzają utworzyć nową organizację pod nazwą „Wolny związek robotników austriackich“. Nowa ta organiza-cja ma współpracować z kanclerzem Doll-fuszem nad przebudową Austrii. W skład tej organizacji wejdą socjal-demokraci z Kar-yntji i Dolnej Austrii.

plutony piechoty, miotacze bomb, pio-nierzy i saperzy, sekcja sanitarna.

W. b. pałacu cesarskim „Hofbur-gu“ skoncentrowano główny odwód. Widać więcej niż batalion stojącego w pełnym pogotowiu wojska.

Zapada mrok... W sklepach spo-żywczych gorączkowy ruch. Przezor-ne mieszczanstwo robi zapasy na nie-pewne dni. Gwałtownie są też rozku-pywane świece.

Słychać z daleka chrapliwy war-kot motorów. To zmotoryzowana ar-tylerja wyrusza na stanowiska. Za nią pędzą konne baterje haubic i armat polowych.

Mży... Wiedeń tonie w ciemno-sciach. Tylko w snopach reflektorów widać sylwetki żołnierskie. Zdaleka słychać muzykę. To nie walczyki „Nad pięknym, modrym Dunajem“ to grają maszyny w dzielnicach robotniczych i w takt tej muzyki leją się pierwsze strugi robotniczej i żołnierskiej krwi. Godzina 7-ma wieczór — ulice pusto-szeją. Co pewien czas wśród dźwię-ków alarmowej syreny przemknie pan cerka. Ostatnie grupki odważniej-szych przechodniów omawiają nowi-ny.

Partja socjal-demokratyczna ofic-jalnie rozwiązana. Ogłoszono stan o-błężenia. Każdemu uczestnikowi roz-ruchów grozi naleychniastowy stry-czek. O godzinie 8-jej wieczór zamk-nięte mają być bramy. Szkoły, teatry i kina zamknięte aż do odwołania. Dzienników popołudniowych niema. W kawiarniach pusto, przy świecz-kach siedzi zaledwie kilka osób.

Późny wieczór... Przez otwarte ok-no dolatuje niustanny terkot karabi-nów, przerywany wybuchami grana-tów. Radjo gra jakąś rzewną melodję wiedeńską.

Za chwilę urzędowe komunikaty: „Rząd jest panem sytuacji“. Nieobli-czalni bolszewicko-marksowscy pod-żegacze spotkali się z jednolitym od-porem wiernych ojczyźnie warstw. Wszystkie siły zbrojne jakimi dyspo-nuje rząd bohatersko i zwycięsko wal-czą o niezwłoczne przywrócenie spo-koju i bezpieczeństwa. Robotnicy! Wasi przywódcy uciekają, pozosta-wiając was na barykadach! Robotni-cy! Ambicją i największym zadaniem rządu jest pracować dla waszego do-bra lepiej niż to robili ci, którzy was zaprowadzili dziś na obłanie krwaw-barykady. Robotnicy! Opamiętajcie się i nie dajcie się prowadzić zdrajcom ojczyzny i waszych interesów! Nie słu-chajcie podżegaczy, którzy was pro-wadzą do zguby“. — Mówił minister oświaty... Przez okno wpada silniej-sza fala melodji maszyn i ręcznych granatów.

Noc jest na wojnie przyjacielem słabiej uzbrojonych i słabiej technicz-nie wyposażonych — szczególnie taka noc, gdzie można w gębę walić i nie być poznany.

Można było oczekiwać, że nocą powstańcy przypuszczą planowy szturm do śródmieścia. Zdobyćie śród-mieścia mogło stanowić dla nich 80 proc. zwycięstwa. Egzekutywa rządu-o nie miała pewnych wiadomości o siłach przeciwnika, ani o jego roz-mieszczeniu. Ale naczelnego dowództ-wa powstańcy nie mieli.

Taktyka większych gniazd oporu ograniczała się do organizowania wy-padów na autobusach i ostrzeliwania poszczególnych oddziałów wojska lub policji. Poza tem wznoszono barykady agitowano bardziej bojaźliwych towa-rzyszy i uprawiano drobna partyzan-kę uliczną z patrolami rządowymi. Tylko w południowo wschodniej dziel-nicy miejscowe oddziały Schutzbundu zrobiły lokalne natarcia, które jednak rychło utknęły, ograniczając się do zdobycia i obsadzenia dworca wschod-niego. Również dzięki lokalnym ak-cjom robotników z Floridsdorfu zaję-to dworzec północny. Razem nad ran-kiem sytuacja dla egzekutywy rządowej była groźna — prawie wszystkie niemal robotnicze dzielnice zabaryka-dowane, dwa dworce w rękach nie-przyjaciela, i wszystkie niemal więk-sze domy robotnicze stały już jako gotowe do walki warownie. Mimo to jednak świt wtorkowy (13. II.) był zmierzchem rewolucji wiedeńskiej.

Hader.

W I N D J A C H



Fot. A. Skurjat.

Udostępniając kupującym na „ordery“, przedłużamy tanią sprzedaż DO SOBOTY, DNIA 24 LUTEGO.

Nadeszły nowe okazje

BRACIA JABŁKOWSCY Wilno, Mickiewicza 18

Wnętrze bogato udekorowane. Prosimy o obejrzenie wystaw i zwiedzenie sklepu

